Nr. 113 Rok 42

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
..aniach: I (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica). III. (Wielkopolska i Śląsk)
..z z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł.,
w Wo... Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol.,
w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich,
we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na sobotę, 28-go września 1935 r.

Konieczność wstrzymania spłat długów rolniczych

Karencja nazywa się taki okres czasu, w ciągu którego dłużnik może wstrzymać wypłatę wierzycielowi bądź całkow., bądź tylko część sumy dłużnej z obowiązkiem płacenia procentów. Wierzyciel nie może żądać spłaty w drodze przymusowej w okresie karencyjnym, a wszelkie kroki egzekucyjne zostają wstrzymane. Jasną jest rzeczą, że karencja dla każdego dłużnika jest bardzo pożądana, pozwala mu bowiem przenieść spłacanie zadłużenia na okres dalszy, w bardziej sprzyjających warunkach. Ponieważ jednak oczywiście traci na tem wierzyciel, to karencja bywa stosowana bardzo rzadko i tylko w wyjątkowych okolicznościach.

Obecnie w kołach rolniczych coraz częściej zaczynają się rozlegać głosy, że w obecnem położeniu zastosowanie karencji jest wręcz konieczne. Warto się zastanowić nad tem, czy czasy dzisiejsze rzeczywiście są o tyle wyjątkowe, aby usprawiedliwiały zastosowanie karencji w rolnictwie.

Dekrety październikowe o uporządkowaniu długów rolniczych popularnie zwane dekretami oddłużeniowymi, były wydane w przeświadczeniu, że stosunki w rolnictwie już się ustaliły, że zmianie na gorsze nie ulegną, a kryzys się nie pogłębi. Tymczasem w ciągu roku, który upłynął od chwili wydania wspomnianych dekretów, nastąpiło znaczne pogorszenie. Ceny zboża i wogóle produktów, sprzedawanych przez rolników, spadły, zarobków ubocznych niema zupełnie lub się poważnie zmniejszyły, wychodztwo sezonowe do obcych krajów nie istnieje. Oczywiście dochody rolnika musiały się skurczyć, i to poważnie.

Jednocześnie podatki, wszelkiego rodzaju świadczenia, ubezpieczenia nie zmniejszyły się, zabierając coraz większą część dochodu rolnika. Oczywistą bowiem jest rzeczą, że jeżeli przy pewnych cenach w r. ub. rolnik miał dochodu — dajmy na to — 100 zł., a na wyżej wymienione świadczenia musiał wydać 40 zł., to na osługę długów i prowadzenie gospodarstwa zostało mu 60 zł. Dzisiaj dochód ten spadł prawdopodobnie do 80 zł., oddając więc państwu i samorządowi 40 zł., na resztę potrzeb zostaje tylko 40 zł., a nie 60 zł., jak poprzednio.

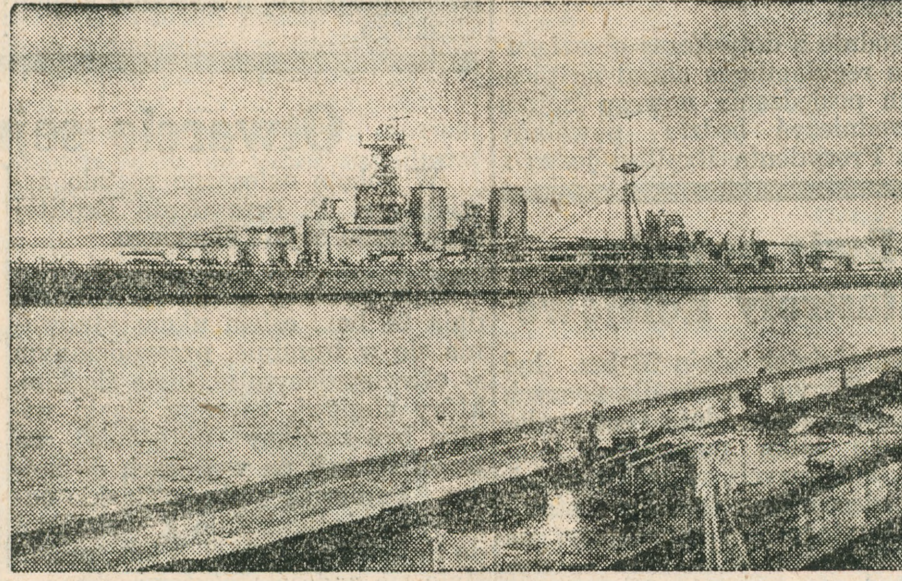
Cóż rolnikowi wobec tego pozostaje? Rzucić gospodarstwa nie może, bo trudno sobie wyobrazić, aby 4 miljony warsztatów rolnych zostały opuszczone. Rolnik musi więc trwać wraz z rodziną, ale że mu brak środków na zapłacenie długów, to jest zupełnie jasne.

Trzeba też pamiętać i o tem, że dekrety oddłużeniowe wymagają spłaty rat amortyzacyjnych 1 kwietnia i 1 października r. b. Ratę kwietniową zapłaciło podobno zaledwie 5—10% dłużników, obecnie więc wypadnie płacić 2 raty. Ponieważ nie zapłacenie dwóch rat kolejnych (a w takiem położeniu skutkiem spadku cen znajdzie się wielu rolników) upoważnia wierzyciela do żądania natychmiastowego zwrotu całego długu, aż do zastosowania egzekucji przymusowej, to nietrudno dojść do wniosku, że znaczna ilość gospodarstw musiałaby się zlikwidować.

Położenie, w którem się rolnik znalazł obecnie, nie wypływa z jego winy. Ani spadek cen, ani kryzys i jego przełamanie nie zależy od woli rolnika, gdyż ekonomiści wszystkich krajów naprózno głowią się nad wyjściem z kryzysu. Jeżeli jednak rolnik nie zawinił, to słusznem jest, aby na jego barki nie spadła cała odpowiedzialność z tego powodu.

Jasnem jest, że czasy dzisiejsze są naprawdę wyjątkowe, a zastosowanie karencji jest koniecznością. Powinna ona być powszechna, t. j. musi obejmować wszystkich rolników i dotyczyć wszelkiego zadłużenia. Chodzi bowiem o to, że wszyscy rolnicy jednakowo uginają się pod ciężarem zadłużenia, i że każdy dług jednakowo dławi rolnika, czy to będzie należność bankowa, czy prywatna, czy wreszcie powstała z obciążenia publiczno-prawnego.

Majątek rolnika ciągle się zmniejsza, wszelkie oszczędności zostały wyczerpane do dna. Trzeba więc umożliwić rolnikowi zebranie się z siłami, aby choć jakiś czas mógł gospodarować spokojnie. Obecnie kieszeń rolnika jest zupełnie pusta, a z próżnego Salomon nie naleje.



Największa forteca pływająca.
Jest nią pancernik angielski „Hood", liczący 42.000 tonn pojemności i wyposażony 8 armatami 38-centymetrowemi.

Przed wojną włosko-abisyńską

Jak wiadomo dla obradującej obecnie Ligi Narodów, najważniejszą a także najcięższą sprawą jest sprawa zatargu włosko-abisyńskiego. Dla opracowania projektu zlikwidowania tego zatargu, Liga Narodów utworzyła tak zw. Komitet Pięciu, w skład którego wchodzili przedstawiciele Francji, Anglji, Polski, Hiszpanji i Turcji.

Komitet Pięciu po kilkunastodniowych obradach przedłożył wreszcie Włochom i Abisynji swój projekt zlikwidowania zatargu. Projekt ten przewidywał rozciągnięcie nad Abisynją kontroli Ligi Narodów, ponadto Anglja i Włochy musiałyby ustąpić Abisynji część swych posiadłości w Somali wzamian za co Abisynja miałaby ustąpić Włochom dwie swoje prowincje.

Włochy propozycje tę odrzuciły uważając, że są nie do przyjęcia, i nadal wysyłają wojska do Afryki. Abisynja, ze swej strony ogłosiła również ogólna mobilizację.

W sferach Ligi Narodów panuje wielkie zaniepokojenie. Nie ulega wątpliwości, że wojna włosko-abisyńska jest nieunikniona.

P. Prezydent mianował 32 senatorów

W poniedziałek 23 września br. P. Prezydent podpisał nominację 32 senatorów. Wśród mianowanych senatorów znajduje się również i p. Maksymiljan Malinowski, zdrajca Stronnictwa Ludowego.

Pogłoski o zmianie rządu

Obecnie najbardziej aktualną sprawą, o której mówi się bardzo szeroko, jest sprawa rzekomej rekonstrukcji rządu. Na temat ten kursuje wśród sfer politycznych dużo najrozmaitszych wersyj i pogłosek, więcej lub mniej prawdopodobnych.

Krążyły pogłoski, że wobec wprowadzenia nowego ustroju, miał nastąpić ponowny wybór Prezydenta Rzplitej. Pogłoski te okazały się myłne, bowiem ponowne wybory Prezydenta Rzplitej nie nastąpią.

Mówi się dzisiaj szeroko o planie reorganizacji ustroju rządowego. Stanowisko premjera miałoby być przerobione na kanclerza. Nadawałby on ogólny kierunek polityce rządowej, za którą odpowiadałby wobec p. Prezydenta.

Przy premjerze-kanclerzu miałyby istnieć stanowiska dwu wicepremjerów: gospodarczego i politycznego.

Wicepremjer gospodarczy zajmowałby się resortami ekonomicznemi, a więc skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa oraz komunikacji. Uzgadniałby zamierzenia tych resortów. Do wicepremjera politycznego należałyby zagadnienia dotyczące polityki zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej.

Takie oto są kwestje, stanowiące tło rozmaitych roztrząsań czynników decydujących.

Chłopi francuscy występują coraz ostrzej

W miejscowości Blois we Francji odbyło się zebranie t. zw. frontu chłopskiego, na którem, po przemówieniach przywódców z Dorgeresem na czele, postanowiono domagać się natychmiastowego przywrócenia opłacalności cen produktów rolniczych, zawieszenia ściągania podatków i kontroli trustów.

Poza tem postanowiono rozwinąć propagandę w związku z wyborami w roku 1936. Na zebranie przybyło zgórą 4000 chłopów i drobnych rolników.

Po zakończeniu zebrania doszło do zajść pomiędzy członkami frontu chłopskiego a komunistami. Żandarmerja i gwardja republikańska szarżowały.

W imieniu tych, którzy głosu zabrać nie mogą

Od lat siedmiu wzrasta w Polsce liczba dzieci w wieku szkolnym i rok rocznie wzrasta liczba dzieci, dla których zbrakło miejsca w szkole polskiej. Gdy w r. 1928-29 mieliśmy 3.600.000 dzieci w wieku szkolnym — dziś mamy ich 5.600.000, czyli o dwa miljony więcej. Gdy w r. 1928-29 poza szkołą znajdowało się 300.000 dzieci — dziś liczba tych dzieci sięga miljona.

Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę liczbę dzieci, które w ciągu tych siedmiu lat wyszły z obowiązku szkolnego i dziś w statystyce dzieci w wieku szkolnym są pominięte oraz te pokaźne liczby dzieci, choć do szkół są zapisane, lecz do nich nie uczęszczają, to wówczas zrozumiemy, ilu młodych obywateli wzrasta w kompletnym analfabetyzmie. Zrozumiemy, jaki ogrom krzywdy narasta wokół nas.

A i te dzieci, które znalazły się w szkole, są narażone na to, iż wysiłek ich musi iść na marne. Znów bowiem z roku na rok coraz więcej dzieci uczy się w klasie, a coraz mniej dzieci te mają godzin nauki. Zarządzenia Ministerstwa Oświaty na rok obecny ustalają pięć, dosłownie pięć godzin tygodniowo nauki głośnej dla klasy 1-ej w szkołach o jednym nauczycielu.

Pięć godzin nauki głośnej na tydzień — musi wystarczyć dziecku wiejskemu w szkole I stopnia, gdy dziecko miejskie dla przerobienia tego samego kursu ma 16 i 17 (dawniej 18) godzin nauki.

A do tak zorganizowanych warunków nauki spycha się coraz więcej szkół. Przytoczone zarządzenia nakazują przekształcać szkoły o 3 nauczycielach na szkoły o 2 nauczycielach, by można w nich stosować mniejszy wymiar godzin nauczynia by jaknajwiększej liczbie dzieci dać te właśnie 5 godzin głośnej nauki na tydzień.

Do tego stanu doprowadziła nas polityka obojętności wobec stale narastających potrzeb szkolnictwa powszechnego, wobec stałego wzrastania liczby dzieci w wieku szkolnym. Mimo. iż liczba dzieci w szkołach wzrosła o 1 miljon mimo, iż poza szkołą znajduje się ponad miljon dzieci ilość nauczycieli nie ulega zmianie. Wciąż ta sama liczba źle płatnych i bezpłatnie pracujących nauczycieli uczy najpierw 3½ miljona, potem 4½ miljona dzieci, a uczyć winna 5½ miljona. Winna, lecz nie może. Więc uczyć musi mało, bez korzyści dla dzieci. Statystyka bowiem wykazuje, iż mimo wszelkich zarządzeń od 16 do 20% dzieci nie zostaje promowanych do klas wyższych. Co to znaczy? Znaczy to, iż olbrzymi procent dzieci szkoły nie kończy, gdyż z chwilą przekroczenia wieku szkolnego zostają one usuwane, bez względu na to, ile klas skończyły.

W tych warunkach dziecko polskie albo się do szkoły nie może dostać, albo dostawszy się, nie może jej ukończyć.

Dla dzieci polskich brak nauczycieli, mimo, iż tysiące tych nauczycieli Państwo przygotowało do pracy. — Nie mogą oni spełniać swego zadania, nie mogą wychowywać dzieci.

Dlaczego? Dlaczego i w imię czego miljony dzieci maja pozostać poza nawiasem kulturalnego społeczeństwa? Kto i w imię czego weźmie na siebie odpowiedzialność za zmarnowanie tego olbrzymiego kapitału ludzkiego? Jaka wyższa idea kieruje naszem postępowaniem, jeśli budując zręby przyszłej mocarstwości polskiej, pozwalamy na marnowanie najcenniejszego kapitału tej przyszłości?

W przeszłości na ziemiach naszych dwaj zaborcy stworzyli oświatę, dając 6 — 7 i 8 letnie nauczanie powszechne; dając i pilnie je własnym interesie egzekwując. Współcześnie, bliżsi i dalsi sąsiedzi nasi mimo kryzysu nietylko szkolnictwa nie obniżają, ale zwiększają ilość lat jego trwania. U nas ponad miljon dzieci pozostaje bez nauki, inne pobierają po kilka lub kilkanaście godzin nauki tygodniowo.

Kryzys ekonomiczny? Niewątpliwie utrudnia on wiele prac. Lecz na szalę walki z kryzysem ekonomicznym możemy rzucać jedynie wartości ekonomiczne, a nikt nie może od nas wymagać ofiar z ducha ludzkiego, nie może wymagać wyparcia się obowiązków wobec naszych dzieci, nie może żądać odebrania im możności dziedziczenia wiekami nagromadzonych dóbr kulturalnych naszego Narodu, nie może żądać zaprzedania ich w parzmo ciemnoty.

W obawie przed narażeniem na szwank naszych dóbr materjalnych nie wolno nam posuwać się do hamowania rozwoju kulturalnego kraju, do pozbawiania miljonów przyszych obywateli opieki wychowawczej Państwa.

To też tym, którzy mówią o luksusie naszej szkoły, radzimy spójrzeć w oczy dziecka i powiedzieć mu to, że Polski nie stać na to, by się dowiedziało, kim jest i kim być powinno.

Dzieci, które dziś o swą krzywdę się upomnieć nie mogą — urosną kiedyś... Pokolenie, które skrzywdzi te miljony dusz dziecięcych — niczem się nie będzie mogło usprawiedliwić.

Ogłoszenie urzędowe
o wyborach posłów i senatorów

W dzienniku urzędowym „Monitor Polski“ nr. 216 z datą na piątek 20 września br. ukazały się ogłoszenia generalnego komisarza wyborczego o wyniku wyborów do Sejmu odbytych w dniu 8 września r. b., oraz wyniku wyborów do Senatu odbytych w dniu 15 br.

Ogłoszone urzędowo nazwiska wybranych posłów zgodne są z podanym przez prasę składem nowego Sejmu, ustalonym na podstawie danych nieurzędowych. Jedynie w okręgu Nr. 14 — Skierniewice, po ostatecznem obliczeniu głosów okazało się, że wybranym został na posła p. Tadeusz de Thun, a nie — jak prasa donosiła — p. Tadeusz Morawski.

Zgodnie z dotychczas obowiązującym regulaminem obrad na pierwszem posiedzeniu nowego Sejmu przewodniczyć będzie powołany przez Prezydenta Rzplitej jeden z trzech najstarszych wiekiem posłów, który urzędować będzie aż do wyboru marszałka. Najstarszym z pośród nowowybranych posłów jest gen. Lucjan Żeligowski, który liczy 69 lat, następnymi z kolei są pp. Andrzej Wierzbicki — lat 58 i Jan Pietrzak — lat 58.

W tygodniu bieżącym najpóźniej do piątku 27 b. m., a możliwe że już w nadchodzącą środę, oczekiwać należy ogłoszenia nazwisk 32 senatorów, których powoła P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Pozatem najpóźniej w najbliższy poniedziałek koła polityczne oczekują zarządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu Śląskiego.

Dwie poważne katastrofy kolejowe

Poniedziałek dnia 23 bm. był nieszczęśliwym dniem dla naszych kolei, bowiem w dniu tym wydarzyło się kilka poważnych katastrof kolejowych. I tak w godzinach wieczorowych pociąg motorowy „Luxtorpeda“, kursujący na linji Warszawa—Katowice — wykoleił się na zwrotnicach tzw. zjazdowych pod Skierniewicami.

Około 18 osób zostało poszwankowanych, na szczęście lekko, co należy zawdzięczać temu, iż aczkolwiek torpeda biegnie z szybkością 100 km na godzinę, w chwili wypadku została wyrzuconą z szyn na łuku, gdzie biegła ze zmniejszoną szybkością.

Torpeda wyskakując z szyn uderzyła w ostatni wagon pociągu towarowego, rozbijając go.

Właściwa przyczyna wykolejenia torpedy nie została jeszcze całkowicie wyjaśniona, jak jednak wstępne dochodzenia wykazały, katastrofa nastąpiła skutkiem złego nastawienia zwrotnicy. Pasażerowie torpedy po udzieleniu im pierwszej pomocy odjechali pociągiem pośpiesznym do Katowic.

W rocznicę tragedji pod Cierlickiem

W związku z zamierzoną przez ludność polską Śląska Cieszyńskiego pielgrzymką do Cierlicka to jest do miejsca, gdzie w 1932 r. zginęli śmiercią lotników nasi dwaj podniebni bohaterzy śp. Żwirko i Wigura, władze czeskie ogłosiły na niedzielę, 22 bm., w Cierlicku stan wyjątkowy.

Ogłoszony stan wyjątkowy zabronił przybywania i znajdowania się w Cierlicku nawet w drobnych grupach, ludziom, którzy zamierzali oddać hołd swym i Polski bohaterom.

W niedzielę od wczesnych godzin rannych ze wszystkich stron Śląska z za Olzy dążyły do Cierlick tłumne pielgrzymki ludu polskiego, aby złożyć, mimo zakazu, choćby niemy hołd bohaterskim lotnikom Żwirce i Wigurze.

Około 4000 żandarmów otoczyło w szerokiem promieniu miejsce katastrofy, przy równoczesnem zakwaterowaniu wielkiej liczby wojska i ustawieniu w okolicznych lasach. Wszystkie gościńce i mosty pozamykano linami stalowemi i łańcuchami, tworząc z nich na drogach po kilka przeszkód.

Duże oddziały żandarmerji rozlokowano nawet na cmentarzu obok kościoła w Kościelcu, niedaleko miejsca katastrofy Żwirki i Wigury.

Rzesze pielgrzymów polskich musiały zatrzymać się przed kordonami.

Gdy od strony Karwiny nadeszła kilkotysięczna pielgrzymka, wojsko i żandarmi ustawili przeciwko niej linję karabinów maszynowych i gotowali się do strzału. Jednak karne szeregi Polaków zatrzymywały się i bez żadnej komendy klękły, oddając hołd pamięci Żwirki i Wigury.

Na miejsce katastrofy i do mauzoleum dopuszczono jedynie orszak polskiego konsulatu z Morawskiej Ostrawy.

Otwarcie sejmu śląskiego

W sobotę ogłoszone zostało zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej o zwołaniu sejmu śląskiego.

Sejm zwołany został na wczoraj dnia 24 bm., celem ukonstytuowania się w terminie, przewidzianym w obowiązującym statucie śląskim, który stanowi, że sejm śląski winien być zwołany najpóźniej na trzeci wtorek po wyborach do sejmu. Ponieważ wybory śląskie odbyły się jednocześnie z wyborami do Sejmu Rzplitej, tj. 8 bm., przeto stało się zadość statutowi.

Zgodnie z tym statutem obrady Sejmu otworzy wojewoda Grażyński, poczem obejmie przewodnictwo najstarszy wiekiem poseł p. Gajda.

Po złożeniu ślubowania dokonane zostaną wybory marszałka i prezydjum.

Przypomnieć i wyjaśnić jszcze należy, że liczba posłów w Sejmie śląskim została zmniejszona obecnie do połowy. Dotąd Sejm Śląski liczył 48 posłów, obecnie liczy 24. W związku z tem ulegnie proporcjonalnie zmniejszeniu ilość członków prezydjum tego Sejmu.

Rozłam u rozłamowców

Rozłamowcom, którzy opuścili szeregi Stronnictwa Ludowego nie wiedzie się. Mała grupka posłów i działaczy z b. posłem Wronę na czele, która jeszcze za czasów kadencji sejmowej opuściła szeregi Stronnictwa Ludowego źre i kłóci się między sobą w niebywały sposób. Grupka tych wichrzycieli społecznych wydawała tygodnik „Polska Ludowa“ której wydawcą był b. poseł Dobroch.

Ostatnio wichrzyciele ci pokłócili się między sobą i wzajemnie jedni drugich zaczęli wydalać się ze Stronnictwa swego. Nastąpił rozłam i kłótnia o tygodnik „Polska Ludowa“.

O własność wydawnictwa toczy się spór pomiędzy p. Stawiarskim, zwolennikiem grupy b. posła Wrony, który został wyłączony ze Str. Ludowego, a pos. Dobrochem, należącym do grupy rozłamowej.

Sprawa dalszych losów wydawnictwa była przedmiotem rozprawy w sądzie grodzkim, oddział 8-my w Warszawie, który nakazał wstrzymanie wydawania tygodnika do czasu rozstrzygnięcia przez sąd cywilny, do kogo wydawnictwo należy.

„Polska Ludowa“ nie będzie się ukazywała do czasu wyroku sądu, ostatecznie rozstrzygającego, komu przysługuje prawo wydawania tygodnika.

Kradną jak kruki

Proces o kradzież 350 tysięcy zł. w wojsku

W sądzie okręgowym w Łodzi rozpoczął się proces przeciwko b. rachmistrzowi 31 p. strzelców kaniowskich Mikołajowi Cypianikowi o sprzeniewierzenie 350 tys. zł. Cypianik był oficerem rezerwy i pracował w pułku w charakterze urzędnika kontraktowego.

Teść oskarżonego, 62-letni Józef Polmański, który pomagał zięciowi, wystawiał fikcyjne rachunki za rzekomo dostarczone towary, zaś Cypianik dyskontował fałszywe kwity kasowe u osób prywatnych.

Przeciwko osobom wojskowym wmieszanym w tę sprawę toczy się dochodzenie w prokuraturze wojskowej.

Proces o zamordowanie króla Aleksandra

Sprawa trzech terorystów chorwackich, Papiszila, Kraila i Rajlicza, aresztowanych pod zarzutem morderstwa króla Aleksandra Jugosłowiańskiego, wchodzi w ostateczne stadjum. Izba karna sądu apelacyjnego w Marsylji rozpatrzy odwołanie trzech Chorwatów od decyzji władz sądowych departamentu Bouches-du-Rhone, mocą której Chorwaci, oskarżeni o udział na życie króla Aleksandra i ministra Barthou, stanąć mają przed sądem przysięgłych w Aixen-Provence.

Pospieszil, Krail i Rajlicz oskarżeni zostali pozatem o usiłowanie zabójstwa gen. Georga'a i policjanta Galy, o posiadanie fałszywych paszportów i udział w stowarzyszeniu przestępczem.

Tragiczna śmierć porucznika

na poligonie w Rembertowie

Tragiczny wypadek zdarzył się w Rembertowie pod Warszawą, na terenie poligonu artyleryjskiego, gdzie odbywały się ćwiczenia lotnicze w rzucaniu bomby.

Eksplozje pocisków, obserwowane były ze specjalnych schronów, w których znajdowali się oficerowie z Centrum Badań Balistycznych w Zielonce. Jedna z bomb upadła blisko schronu, w którym znajdował się por. Piotr Melech. Jeden z odłamków bomby uderzył w głowę por. Melecha, który stracił przytomność. Pomimo natychmiastowej pomocy zmarł po kilku minutach. Zwłoki zabrano do prosektorjum w Warszawie.

Uciekający oknem pacjent zabił się

Wstrząsający wypadek zdarzył się w szpitalu miejskim w Poznaniu. Przebywający tam jako pacjent Kazim. Pawłowski z Poznania usiłował zbiec ze szpitala. W tym celu zabrał w nocy sąsiadowi swemu w szpitalu ubranie męskie i przy pomocy związanych prześcieradeł, powłók i ręczników usiłował się spuścić na ziemię. Tak sporządzona lina przerwała się jednak i pacjent szpitalny spadł na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

Zajście wydarzyło się krótko po godzinie 2-giej, a jak stwierdzono, Pawłowski wyzyskał moment, kiedy towarzysze z jego izby szpitalnej pogrążeni byli w śnie. Był on w szpitalu na wydziale wewnętrznym od około 2 tygodni i nie chorował obłożnie. Miał być zwolniony jako już wyleczony, niespodziewanie jednak prosił jeszcze o przedłużenie jego pobytu w szpitalu. Postępowanie jego nasuwało podejrzenia, iż symulował on swą chorobę. Podał, że jest z zawodu elewem gospodarczym, co także wzbudzało pewne wątpliwości.

Ujawnienie właściwego mieszkania i pochodzenia zabitego jest jeszcze przedmiotem dochodzeń władz policyjnych.

Ograniczenie i upośledzenie nauki religji w szkołach

Wbrew przepisom ustawy o organizacji szkolnictwa w naszem państwie, która na samym wstępie podkreśla, że wychowanie szkolne ma mieć charakter religijno - moralny, wbrew tylokrotnym oświadczeniom w sejmie i w senacie, złożonym przez ministrów W. R. i O. P. w sprawie konieczności pogłębiania wychowania moralnego w szkole. — od dwóch lat jesteśmy świadkami systematycznego ograniczania nauki religji w naszem szkolnictwie. W związku z reorganizacją szkolnictwa w szeregu szkół zmniejszono ilość godzin wykładów nauki religji. W roku ub. władze szkolne na wsi i w miasteczkach zamiast duchowieństwu poczęły powierzać naukę religji świeckim nauczycielom, nie zwracając uwagi na to, czy posiadają oni odpowiednie kwalifikacje i czy mają od władzy duchownej misję kanoniczną do nauczania religji, co jest wyraźnie zastrzeżone w Konkordacie.

W robu bież. władze szkolne poszły dalej w upośledzeniu religji, bo obniżyły prawie o 50 procent płace nauczycielom religji kontraktowym, do której to kategorji należy gros nauczycielstwa świeckiego. W ten sposób nauczyciel religji za 28 godzin lekcji tygodniowo będzie otrzymywał wszystkiego 80—90 złotych miesięcznie. — Rzecz charakterystyczna, że oprócz nauki religji w podobny sposób nie potraktowano żadnego innego przedmiotu nauczania w szkołach.

Tego rodzaju polityka władz szkolnych w dziedzinie nauczania i wychowania religijnego wywołuje nietylko protesty ze strony przedstawicieli Kościoła, ale również i ze strony rodziców, którzy rozumieją, że ograniczenie i tak minimalnej ilości godzin religji (bo 2 tygodniowo) jest z wielką szkodą dla rozwoju duchowego naszej młodzieży.

Wyrok w sprawie zajść antyżydowskich

Sąd okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę o zabójstwo Władysława Kuszcza, który był przyczyną wypadków i ekscesów antyżydowskich w Grodnie. Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj sprawcy tego zabójstwa żydzi Szmul Sztajner i Mejła Kantorowski. Po rozpoznaniu sprawy zostali skazani — pierwszy na 12 lat więzienia, drugi na 2 lata — za udział w bójce. Powództwo cywilne na rzecz rodziny zabitego zostało zasądzone w wysokości 30 zł. miesięcznie.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 24-go września 1935 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	18,50—19,00	17,50—17,75	17,25—17,50	17,25—17,75
Żyto	12,75—13.25	13,00—13,25	13,25—13,75	13,25—13,50
Jęczmień	12,25—13,75	14,00—14,50	13,50—14,25	14,25—14,75
Jęczmień brow.	16,50—17,50	15,25—16,25	15,00—17,00	15,75—16,25
Owies	14,75—15,25	14,50—15,00	14,00—14,50	15,00—15,75
Mąka pszen. 65%	25,00—27,00	27,00—28,00	28,50—29,00	22,00—23,00
Mąka żytnia 65%	20,00—21,00	18,00—19,75	21,50—22,00	16,50—17,50
Otręby pszenne	9,25— 9,75	9,00— 9,75	8,00— 8,25	9,50—10,00
Otręby żytnie	8,00— 8,50	9,25— 9,75	8,00— 8,25	9,25— 9,75
Rzepak	39,00—40,00	35,50—37,00	33,00—34,00	36,00—38,00
Groch polny	24,00—26,00	25,00—27,00	23,00 25,00	21,00—23,00
Kuchy rzepak.	12,50—13,25	13,50—13,75	14,00 15,00	13,25—14,00
Kuchy lniane	16,75—17,25	17,75—18,00	20,00 20,50	18,50—19,00
Ziemniaki jad.	4,00 4,50	3,50— 4,00	4,50 5,00	5,00— 5,50
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	1,75— 2,00	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	2,25— 2,50	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	6,50— 7,00	—,— —,—	5,00— 5,50
Siano prasow.	—,— —,—	6,50— 7,00	—,— —,—	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 36,46; Praga 28.52; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,08

Wartość dolara.: 5.30 — **Wartość gramu złota:** 5,92



VAL GIELGUD. (74

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Skończywszy pisać, poczuł się lepiej, pogładził się po brodzie, wypił szklankę wermuthu z wodą sodową i zeszedł na lunch. Giuseppina była pierwszorzędna kucharką. Jadł z prawdziwym apetytem. Potem znów wziął lornetkę i spojrzał na Albergo Patria. Frank Boughton spał w kapeluszu nasuniętym na oczy.

— Świetnie! — mruknął Sabin. —Dobry przykład. przyjacielu. Usadowił się wygodnie na leżaku i zamknął oczy.

ROZDZIAŁ XVIII.

Warty nocne.

Wieczorem, po zwycięstwie nad Anzarakhim i Krylenką i wyratowaniu z ich rąk Karoliny i Jordana, kawalerja Fenga zapadła na nocleg w dolinie rzeki Syr, o milę na wschód od prymitywnego mostu, przez który wiedzie droga karawanowa z Taszkentu do Kokandu. Zapalono wielkie ogniska i obozowisko zaroiło się dzikiemi postaciami w baranich kożuchach. — Dla dowódcy rozbito w pewnem oddaleniu mały namiot ze skór, lecz Feng poważny i dziwnie ugrzeczniony, ofiarował go do dyspozycji Jordanowi i jego „żonie". Anzarakhiego i Krylenkę i tak już skutecznie skrępowanych, związano dla wszelkiej pewności razem i rzucono na ziemię koło jednego ogniska.

Od czasu walki Karolina nie zamieniła z Konstantym ani jednego słowa. Zostawił ją samą i przyłączył się do Fenga, jadącego na czele kolumny. Mongoł okazywał odnalezionemu przyjacielowi wyraźne względy. tak jakby był rad, że go odzyskał. Karolina nie wiedziała nic, że Jordan udał wobec dzikusów jej męża i, kiedy pokazano jej namiot, myślała, że przeznaczono go tylko do jej użytku. To też widok wchodzącego swobodnie Konstantego był dla niej niemiłą niespodzianką, zwłaszcza, że młody człowiek zdjął odrazu pas i rzucił go w kąt. Co to miało znaczyć? Ogarnął ją gniew. Była bez butów i właśnie się czesała, a kobiety nie lubią tego rodzaju zaskoczeń.

— Cóż to znowu? — zapytała nieuprzejmie.

— Przepraszam, ale musisz mnie przyjąć pod swój namiot. Widzisz powiedziałem Fengowi, że jesteśmy małżeństwem.

— Nie wiedziałam, że jesteś aż tak bezczelny — rzekła Karolina odzyskując głos. — Poco ta komedja?

— Nie krzycz! — zirytował się Konstanty. — Feng umie po angielsku, a może nietylko on.

— Słuchaj, bo się pokłócimy. Czy chcesz mi dać do zrozumienia, że masz ochotę na.. flirt?

— Głuptas jesteś, moja droga. Nie wiesz, że Azjaci są okropnie skrupulatni na punkcie kobiet. Gdybym im powiedział, że mi towarzyszysz, ot, tak sobie, nie zrozumieliby. Chyba, żebyś się przyznała kim jesteś. A i toby pewnie nie pomogło. Uznaliby cię pewnie za wesołą niewiastę i... nie wiem, czybyś była rada z konsekwencyj. — Na szczęście Feng rad jest, żeśmy się znów spotkali i, zdaje się, że chce puścić dawne nieporozumienie w niepamięć. Traktuje mnie jako gościa, a i ciebie także, jako moją żonę. Nie miałem innego wykrętu. Muszę cię tylko przeprosić, żem

(Ciąg dalszy nastąpi).

Skutki huraganu w Anglji

Zaginęła nawet łódź podwodna

Huragan, który szalał w nocy na wtorek na kanale Le Manche, trwa w dalszym ciągu... Również w połudn. Anglji szkody, wyrządzone przez orkan, są bardzo poważne. W szczególności burza wyrządziła wielkie spustoszenia w portach i miejscowościach kąpielowych na wybrzeżach południowych, gdzie setki małych statków uległo rozbiciu, a tysiące budek kąpielowych zniszczeniu. Kilka osób straciło życie.

W Brigthon wywrócił się w czasie jazdy tramwaj. 2 osoby zostały zabite, a kilka odniosło ciężkie obrażenia. W Londynie huragan powyrywał z korzeniami wiele drzew m. in. stuletnie okazy. Połączenia telefoniczne, które nie były przeprowadzone pod ziemią, zostały zerwane. Według danych ministerjum poczty uszkodzonych zostało w Londynie 5.000 przewodów, a w całym kraju ponad 20.000.

Na terenie manewrów kilka tysięcy namiotów wojskowych zostało przewróconych. W ciągu całego dnia nadbrzeżne stacje otrzymywały sygnały „S.O.S“ od statków, które były zagrożone rozbiciem.

Łódź podwodna, która została oderwana od holownika, zaginęła. Dotychczas nie zdołano jej odnaleźć. Łódź stanowi poważne niebezpieczeństwo dla żeglugi na kanale.

Ruch okrętów na kanale odbywa się z wielkiemi trudnościami i opóźnieniem. Komunikacja lotnicza z kontynentem jest częściowo przerwana.

Pociąg z wojskiem wpadł w przepaść

Pociąg wojskowy linji Lunghai w Chinach, składający się z lokomotywy i 15 wagonów, który wiózł 190-tą dywizję do prowincji Szensi, celem zwalczania komunizmu, wykoleił się w pobliżu Szenczau, w prowincji Honan.

Pociąg stoczył się po zboczu góry w 30-metrową przepaść. Według dotychczasowych doniesień 200 żołnierzy zostało zabitych, a około 200 odniosło rany.

Zwolnienie z więzienia aferzysty Michalskiego

Za kaucją 10 tysięcy złotych zwolniono z więzienia, byłego dyrektora departamentu ministerstwa skarbu Michalskiego, znajdującego się pod śledztwem w związku z wykryciem afery b. posła BB. Idzikowskiego. Jak wiadomo Idzikowski już od paru tygodni przebywa na wolnej stopie. Obecnie po ukończeniu dochodzenia władze uznały za możliwe wypuścić na wolność również i Michalskiego.

Tragiczna śmierć misjonarza w północnej Kanadzie

Wikarjat apostolski w północnej Kanadzie stracił jednego ze swych najdzielniejszych i najofiarniejszych misjonarzy w osobie o. Allarda z misji Oblatów.

Śmierć zakonnika nastąpiła w niezwykle dramatycznych okolicznościach. O. Allard odbywał właśnie z wikarjuszem apostolskim, biskupem Bunozem podróż z jednej misji do drugiej. Drogę odbywali misjonarze samotnie, przebywając odludne przestrzenie drogą wodną w niewielkiem czółnie. W pewnej chwili wartki prąd porwał łódź, która poczęła pędzić z szaloną szybkością, tak że o. Allard zaczepił głową o nisko zwisające nad wąskiem korytem gałęzie przybrzeżnego drzewa, i był gwałtownie wyrzucony z czółna. Zanim jego towarzysz się spostrzegł, misjonarz utonął wśród fal i wirów rzeki.

Pozostawiony sam na pastwę żywiołu sędziwy, 74-letni biskup, nie znający tych okolic, pozbawiony żywności i ciepłej odzieży, bowiem fale zmyły z łodzi wszystkie pakunki, przebył jeszcze wiele kilometrów zanim czółno uderzyło o brzeg. Dopiero w 21 godzin później na wołanie jego, przybyli tubylcy i wyratowali wyczerpanego biskupa.

★

27 lat czeka na wykonanie wyroku śmierci

W roku 1908, niejaki Archibald Herron został skazany za podwójne morderstwo w Trenton (New-Jersey) na karę śmierci na krześle elektrycznym. Lecz sędzia będąc zdania, że wina Herrona nie była całkowicie dokazana, odroczył wykonanie wyroku. Kilka miesięcy później, sędzia umarł, a ponieważ według kodeksu amerykańskiego on tylko mógł postanowić o losie więźnia, Herron czeka do dzisiejszego dnia na śmierć. Sprawa komplikuje się jeszcze tem, że gubernator prowincji odrzucił swego czasu prośbę o odroczenie wykonania wyroku, tak, że Herron jest „legalnie“ stracony od roku 1908.

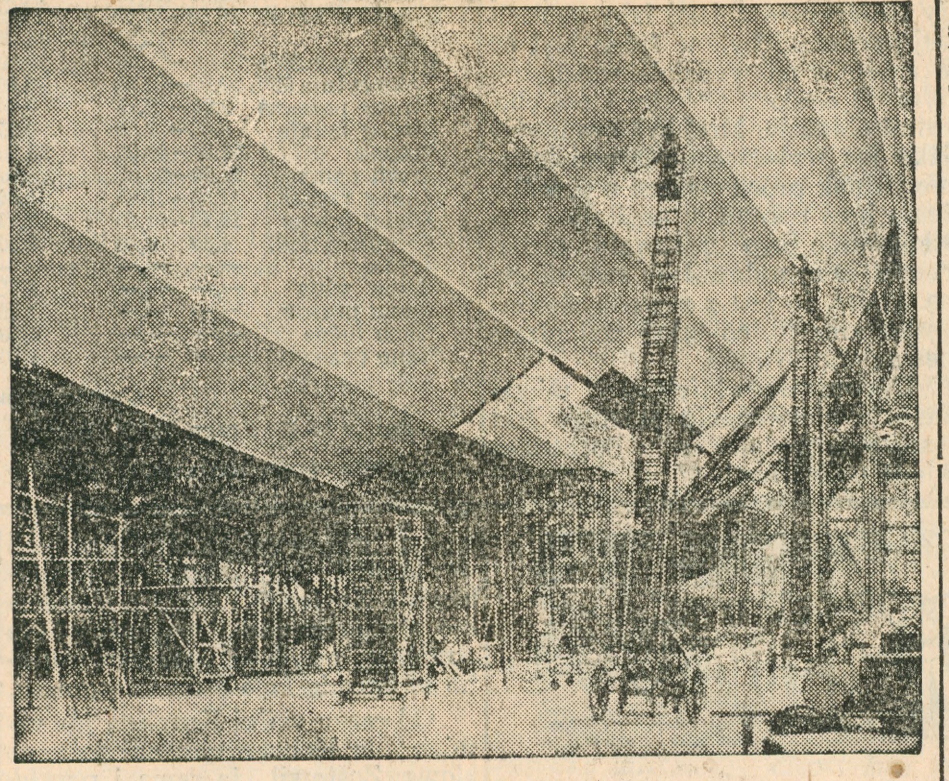
Nieszczęśliwy więzień więc od 27 lat żyje w celi skazańców. Ponieważ kandydaci na krzesło elektryczne nie mają prawa na codzienną przechadzkę, Herron znajduje się dziś w opłakanym stanie. Jest nawpół ślepy, głuchy i sparaliżowany i jedyna nadzieja jego jest, że umrze niebawem..

Lecz kilka tygodni temu, słynny adwokat z Nowego Jorku, Barrister, wpadł na genjalny pomysł. Ponieważ rodzina „skazanych na śmierć“ ma prawo żądać wydania ciała, Barrister wyszukał teraz syna Herrona i zrobił w jego imieniu podanie do gubernatora „o wydanie trupa Archibalda Herrona“. Rząd nowojorski oświadczył, że nie sprzeciwi się tej prośbie i tym sposobem nieszczęsny więzień po 27 letnich cierpieniach zostanie niebawem uwolniony.

DELIKATNY NASKÓREK

Przy pielęgnowaniu ciałka dziecięcego należy do kąpieli dziecka i do mycia główki używać odpowiedniego mydła. Mydło dla dzieci winno być doskonale przetłuszczone, wolne od ługów niezwiązanych, perfumowane olej kami naturalnemi, czystemi. Takiem mydłem jest MYDŁO BEBE SZOFMANA, którego skład chemiczny i właściwości przy każdym warze mydła są troskliwie badane przez labora torjum analityczne firmy „Wu-El-Ka“, by mydło to idealnie przystosować do wymogów higjeny dziecka i delikatności jego skóry.

Dr. S. A.



Nowy wielki niemieck i balon sterowy.

„L. Z. 129“ jest już na ukończeniu i ju ż w przyszłym miesiącu ma się odbyć jego pierwszy lot próbny.

Pogłoski o zamiarze obdykacji Króla belgijskiego

W berlińskich sferach politycznych opowiadają, jakoby król belgijski w kilka dni po pogrzebie królowej Astrid miał oświadczyć w prywatnej rozmowie, że chętnieby abdykował, gdyż po tak olbrzymim wstrząsie moralnym nie czuje się na siłach rządzić państwem.

Oddział policji w pancerzach osaczył bandytę we Falenicy

Oblężony zastrzelił się.

Policja w Warszawie dostała wiadomość, iż w opuszczonej hucie szklanej w Falenicy ukrywa się poszukiwany bandyta, Jan Czapski. Policja otoczyła hutę przy ul. Szkolnej. Stwierdzono, że bandyta skrył się w mieszkaniu Marji Ziemek. Wezwano go do poddania się.

Na żądanie Czapskiego rodzina Ziemków opuściła mieszkanie. Wyszedł też z niego 22-letni Stanisław Dębek, wielokrotnie karany złodziej, którego zatrzymano. Ponieważ osaczony rzezimieszek nie chciał się poddać, policja w hełmach i pancerzach przystąpiła do wyważenia drzwi Za drzwiami rozległ się strzał. Na podłodze znaleziono Czapskiego w kałuży krwi z przestrzeloną skronią. Opodal leżały dwa rewolwery i kilka zapasowych magazynków.

Czapski, urodzony w r. 1910 pod Mińskiem Mazowieckim, był wielokrotnie karany za kradzieże, rabunki i krwawe napady. Obecnie groziła mu kara śmierci.

Ostatniego napadu dokonał Czapski przed paru dniami w Gocławku. Miał on tam zadawnione porachunki ze znanym złodziejem, Janiną Ładnym, mieszkającym z Janiną Ryszewską oraz jej macochą Rudnicką, właścicielką sklepu w Gocławku przy ul. Marsa 10. Na czatach postawił on swego wspólnika, 15-letniego Marjana Prasułę, a sam wszedł do mieszkania i ciężko poranił kulami rewolwerowemi Ryszewską i Ładnego. Po przewiezieniu do szpitala Przemienienia Pańskiego Ładny zmarł.

Pomocnik Czapskiego, Prasuła, już następnego dnia wpadł w ręce policji. Czapski zaś ukrył się w okolicach Otwocka i wczoraj osaczony został przez oddział policyjny w Falenicy.

30 maszyn piekielnych w przesyłce pocztowej

Do głównego urzędu pocztowego w Linzu w Austrii nadeszło we środę w nocy 30 pakietów, adresowanych do wybitnych osobistości, jak członkowie rządu krajowego, funkcjonarjusze policji, żandarmerji itd.

Ponieważ pakiety te wyglądały podejrzanie, urząd pocztowy kazał je przenieść do osobnego magazynu, gdzie wezwany rzeczoznawca otworzył jedną z paczek. W tym momencie nastąpiła eksplozja, która zraniła lekko rzeczoznawcę.

Zaalarmowana natychmiast żandarmerja rozpoczęła natychmiast śledztwo. Dotąd niewiadomo, kto wysłał te paczki, czy narodowi-socjaliści, cz · też komuniści. Pakiety te nadesły z Salzburga.

Wiadomości bieżące

Sobota, 28 września 1935 r.

Sobota: Wacława kr.
Wschód słońca: 5.30; zachód 17.23
Niedziela: Michała arch.
Wschód słońca: 5.32; zachód 17.21
Poniedziałek: Hieronima wyzn.
Wschód słońca: 5.33; zachód 17.18

* **DZISIEJSZY NUMER GAZETY wydajemy w objętości 6 stron Zarazem dodajemy bezpłatny dodatek „GOŚĆ ŚWIĄTECZNY“, „GOSPODARZ“ i „OSADNIK“.**

Województwa centralne

SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA.

W Zambrowie koło Łomży targnął się na życie strzelec Józef Smolaga z 71 pułku piechoty. Smolaga strzelił do siebie z karabinu. Kula przebiła czaszkę.

W stanie beznadziejnym przewiezio no go do I-go Szpitala Okręgowego w Warszawie.

Przyczyną zamachu samobójczego były sprawy rodzinne.

SKAZANIE KOMORNIKA DEFRAUDANTA.

Przed sądem Okręgowym w Łodzi stanął komornik sądowy z Łodzi, Adam Jaroszyński, oskarżony o sprzeniewierzenie pieniedzy karbowych w sumie 7.799,13 zł. Po całodziennej rozprawie Jaroszyński został skazany na 3 lata więzienia.

TRAGICZNY KONIEC LIBACJI.

W niedzielę 22 bm. we wsi Ośnica w pow. płockim 72-letni gospodarz Marceli Nowakowski zaprosił do siebie kilku gospodarzy-sąsiadów i urządził im sutą libację.

Dla gościnnego gospodarza libacja ta zakończyła się bardzo tragicznie. Schodząc w dobrze już podchmielonym stanie po schodach w towarzystwie syna i gości spadł tak nieszczęśliwie, że rozbił sobie głowę i po kilku godzinach życie zakończył.

Tragiczna śmierć Nowakowskiego wywarła w całej wsi głębokie wrażenie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY DWÓCH DZIEWCZYNEK.

Wstrząsający wypadek samobójstwa dwóch młodych uczenic wydarzył się w poniedziałek, przy ul. Miodowej 9 w Warszawie.

Na klatce schodowej usłyszano jęki i gdy dozorca domu wbiegł na drugie piętro, zastał tam wijące się z bólu dwie dziewczynki, przy których znalazł dwie szklanki i cztery puste buteleczki po esencji octowej.

Jak się okazało, były to dwie uczennice: 15-letnia Irena Mrozowska i 14-letnia Zofja Świderska.

Po udzieleniu pomocy przewieziono obie młodociane desperatki do szpitala Św. Ducha. Powodu usiłowania samobójstwa nie chcą zdradzić.

ZAMORDOWANIE POSTERUNKOWEGO.

W okolicy Świerży pow. chełmskiego znaleziono zwłoki zamordowanego posterunkowego z posterunku Świerże Wacława Kurowskiego, który otrzymał postrzał w klatkę piersiową i zmarł z upływu krwi. Sprawca zabójstwa ukrywa się. Posterunkowy został zabity w nocy podczas obchodu rejonu.

ZAWIESZENIE KOMORNIKA ZA NADUŻYCIA.

Do kancelarji komornika sądu w Grodzisku Maz., Stefana Szczeniowskiego, przybyła komisja z ministerstwa sprawiedliwości, która po sprawdzeniu ksiąg i papierów służbowych zawiesiła go w urzędowaniu.

Szczeniowski był kiedyś funkcjonarjuszem policji państwowej w stopniu podkomisarza i pełnił funkcję kierownika komisarjatu rzecznego a następnie komisarjatu V-go.

Szczeniowski prowadził w Grodzisku bardzo wystawny tryb życia. Zawieszenie go w czynnościach wywołało w Grodzisku bardzo silne wrażenie.

NIEZWYKŁY STRAJK UCZNI.

Przed paru dniami uczeń gimnazjum imienia Adama Mickiewicza w Warszawie, Leon Mioduszewski popełnił samobójstwo z powodu obcięcia go podczas egzaminu przez profesora matematyki. Koledzy samobójcy chcąc profesorowi temu dokuczyć, zorganizowali osobliwy strajk. Oto opuszczali masowo lekcje profesora matematyki lub też nie odpowiadali na zadawane pytania.

Nie mogąc sobie dać rady z klasą, dyrekcja gimnazjum przestała wpuszczać uczniów do szkoły, żądając, aby zgłosili się z rodzicami. Zgłaszającym się rodzicom dano do podpisania deklaracje, w których brali na siebie odpowiedzialność za postępki synów z tem, że nie będą mieli pretensji do dyrekcji gimnazjum w razie usunięcia uczniów za niewłaściwe zachowanie się. W ten sposób osobliwy strajk został zlikwidowany.

Krwawy napad bandycki

W nocy z piątku na sobotę niewykryty dotąd bandyta dokonał napadu na mieszkanie Józefa Kołaczyńskiego, gospodarza we wsi Złoków Kościelny pod Łowiczem.

Kołaczyński został zabity dwiema kulami rewolwerowemi w głowę i serce. Żonę jego znaleziono związaną i poturbowaną. Wypadek taki, oddawna w tych stronach nienotowany, wywołał ogólne poruszenie i przestrach. Policja zjechała na miejsce i prowadzi energiczne dochodzenie.

Według zebranych na miejscu informacyj sprawa przedstawia się następująco: Kołaczyński, lat ok. 50, był jednym z najbogatszych gospodarzy w okolicy, a w dodatku jeszcze bezdzietny. Będąc religijnnym, nie szczędził pieniedzy na potrzeby kościelne, a nawet ostatnio zapisał część ziemi miejscowym tercjarkom, co znowu niemile widziała rodzina, oczekując chwili zagarnięcia całym majątkiem. W piątek podobno Kołaczyński podjął z kasy 2000 zł., lecz nawet ich nie przyniósł do domu, tylko komuś pożyczył.

Te 2000 zł. oraz rozsiewane wieści o posiadanym złocie stały się przyczyną napadu. Dokonał tego jeden człowiek, według opowiadań zbrojony w nóż i rewolwer i kilkakrotnie próbujący zmieniać głos. Kołaczyński sypiał w izbie, a Kołaczyńska w komorze, oddzielonej od izby drugą izbą. Bandyta musiał doskonale znać rozkład mieszkania. Najpierw rozprawił się z Kołaczyńskim. Opowiadają, że najprawdopodobniej Kołaczyński go poznał i to spowodowało morderstwo. Nie mogąc dobrać się do złota i owych 2000 zł., zbudził Kołaczyńską i zażądał od niej kluczy. Wystraszona kobieta zaczęła oponować — wówczas bandyta okręcił jej głowę chustą, związał wtył ręce, całą przywiązał do pierzyny i począł dusić, grożąc nożem. Według opowiadań bandyta zabrał tylko trzy kożuchy. Po jego wyjściu Kołaczyńska zaczęła wzywać pomocy męża, a nie mogąc się jej doczekać i domyślając się, co zaszło, zwlekła się na ziemię, na kolanach dostała się do drzwi, otworzyła je zębami i wezwała służących, śpiących w oborze.

Przeniesienie
naczelnego sekretarjatu Stron. Ludowego

Podaje się do wiadomości, iż lokal Naczelnego sekretarjatu Stronnictwa Ludowego w Warszawie przeniesiony został z ulicy Kruczej na ulicę CHMIELNĄ 110.

Dziewczyna z małpią szerścią uwięziona w komórce przez ojca

W Łodzi, w czasie rozbierania domu, grożącego zawaleniem przy ul. Solnej w komorze na strychu, znaleziono 18-letnią dziewczynę o zwierzęcej twarzy, owłosionych plecach i małpich nogach. Półdziewczyna pół-małpa miała na ciele ślady pokąsań przez szczury, to też lekarz przewiózł ją do szpitala.

Potworna dziewczyna jest przyczyną tragedji w rodzinie. Urodziła się ona przed 18 laty współwłaścicielowi rozbieranego domu, Unikowskiemu. Lekarz, zobaczywszy potwórka, orzekł, iż dziecko niedługo umrze. Przewidywanie to nie sprawdziło się. Córka Unikowskiego rosła, a matka jej tak rozpaczała spowodu niezwykłego zdarzenia w rodzinie, że niebawem z żalu zmarła.

Po śmierci żony Unikowski wyjechał do Francji i oddał córkę pod opiekę sąsiadki. Przez pewien czas przysyłał pieniądze na utrzymanie dziecka, ale później powodziło mu się gorzej i o obowiązku zapomniał.

We Francji Unikowski otrzymał wiadomość o rozbiórce domu w Łodzi. Przyjechał więc do swego rodzinnego miasta, odszukał córkę i zamknął na strychu.

Unikowskiego pociągnięto do odpowiedzialności za złe obchodzenie się z nienormalnem dzieckiem.

Wszędzie gdzie Lud wiejski

jest mocno zorganizowany i należycie uświadomiony o sile swe, masy, wszędzie tam Lud wiejski decydująco oddziaływa na kierunki gospodarki państwowej. W wyborach ntedawno przeprowadzonych Lud polski wykazał, że umie gdy zechce solidarnie występować pomimo zdrad niedawnych przywódców. Trzeba się więc coraz mocniej, coraz silniej skupiać pod sztandarami Stronnictwa Ludowego i przy prasie ludowej..

Początek nowego zimowego kwartału mamy już za kilka dni. Pamiętajcie więc by i samemu zapisać sobie „Gazetę Grudziądzką“ i zachęcać do zapisania wszystkich tych, którzy jej nie czytają.

Im więcej Ludu skupionego będzie przy prasie ludowej, tym moc tego Ludu będzie większa.

Kresy Wschodnie.

POŚWIĘCENIE NOWEGO KOŚCIOŁA NA KRESACH.

W niedzielę dn. 15 bm. J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski Metropolita Wileński dokonał uroczystego poświęcenia kościoła, który wybudowali księża Salezjani w Kurhanie koło Lidy w woj. nowogrodzkiem.

Pierwsze nabożeństwo w nowym kościele, uroczystą sumę odprawił ks. dr. Antoni Łatka, prokurator Salezjanów. Po nabożeństwie ks. Metropolita błogosławiąc wiernym i życząc Salezjanom powodzenia i błogosławieństwa Bożego w pracy na nowej placówce, opuścił Kurhan śpiesząc do Lidy na dalszą wizytację.

Małopolska.

ŚMIERĆ OD PORAŻENIA PRĄDEM

W Trembowli woj. tarnopolskiego 28-letnia wyrobnica Marja Hankiewicz wyszedłszy na podwórze, uwikłała się w druty zerwanej anteny radjowej, zwisającej na przewodach elektrycznych wysokiego napięcia i poniosła śmierć na miejscu.

Bydło i mięso

z dnia 24-go września 1935 r.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Poznań
Woły wytucz.	68—75	64—72
Woły mięsiste	60—65	56—60
Stadniki wytucz.	66—72	60—62
Stadniki mięsiste	58—65	52—56
Stadniki mierne	—	40—42
Krowy wytucz	73	60—66
Krowy mięsiste	58—65	52—56
Krowy mierne	—	20—22
Jałówki wytucz.	—	64—72
Cielęta ob.odżyw.	75—78	60—66
Swinie:		
ponad 150 kg.	105—127	—
120—150 kg.	90—105	96—104
100—120 kg.	80—90	88—94
80—100 kg.	—	82—88
ponad 80 kg.	—	68—80

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł	26,20
100 franków francuskich	zł	35,00
100 franków szwajcarsk.	zł	172.80
100 franków belgijskich	zł	89.60
100 koron czeskich	zł	20,95
100 guldenów gdańskich	zł	100,00
100 marek niemieckich	zł	152,00

Radjoprogram z Warszawy

Sobota, dnia 28. 9. 1935 r.

8,00 Audycja dla szkół; 12,03 Dziennik południowy; 12,15 Koncert; 14,30 Utwory fortepianowe; 15,00 „Kłopoty redaktora"; 15,15 Przegląd giełdowy; 15,25 Nasz handel morski; 15,30 Koncert; 16,15 Utwory na gitarę; 16,30 Skrzynka techniczna; 16,45 „Cała Polska śpiewa"; 17,00 Walka z bezrobociem i marnotrawstwem pracy — odczyt; 17,15 Nowości z płyt; 17,45 „Świat naszych zwierząt" pogadanka; 17,50 Nasze miasteczka: „Lublin"; 18,00 Słuchowisko dla dzieci pt.: „Złota kaczka"; 18,30 Przegląd wydawnictw; 18,40 Pogadanka społeczna; 19,44 Koncert; 19,00 Przegląd prasy rolniczej; 19,20 Koncert; 19,50 Pogadanka aktualna; 20,00 Muzyka lekka; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Obrazki z Polski współczesnej; 21,00 Audycja „Nasi rodacy we Francji"; 21,30 Humor regjonalny (z Krakowa); Koncert orkiestry R. P.; 23,05 Muzyka taneczna.

Niedziela, dnia 29. 9. 1935 r.

9,00 Audycja poranna; 10,00 Transmisja nabożeństwa; 12,15 Poranek muzyczny; 13,00 fragm. słuchowiskowy — „Trójka hultajska"; 14,00 Opowiadanie p. t. „Wyłupiasty wózek"; 15,00 Audycja dla wszystkich; 15,45 Przegląd rynków produktów rolnych; 16,00 Łamigłówki dla dzieci; 16,15 Recital skrzypcowy; 16,45 Cała Polska śpiewa; 17,00 Muzyka taneczna; 17,40 Migawki regjonalne; 18,30 Słuchowisko „Podróż Czang-Li"; 19,25 Wiadomości sportowe; 19,45 Co czytać; 20,00 Koncert symfoniczny; 20,50 Dziennik wieczorny; 21,00 Na Wesołej Lwowskiej Fali; 21,30 Feljeton z cyklu „Podróżujemy"; 21,45 Wiadomości sportowe; 22,00 Muzyka taneczna; 23,00 Muzyka lekka z płyt.

Odpowiedzi Redakcji

— Kolenkiewicz Bron. Wasiliczki, abon. opłac. do 1 XI. 1935 r.

— Łopuś Katarzyna, Pacewicze, abon. opłac. do 1 X. 1935 r.

Z życia Stron. Ludowego

JANÓW LUBELSKI: W dniu 6-go października br. odbędzie się Powiatowy Zjazd Statutowy S. L. w Słodkowie cz. I. Wszystkie Zarządy Kół z powiatu janowskiego winny przybyć na ten Zjazd z legitymacjami. Początek Zjazdu jak i lokal będzie podany w zaproszeniach.

Paweł Kołtun, wiceprezez Zarz. Pow.
Piotr Stępień, sekretarz.

PRZASNYSZ: Statut. Zjazd Powiatowy S. L. odbędzie się dnia 6-go października br. na powiat przasnyski we wsi Bogate. Początek o godzinie 12,30.

I. E. 213/34

W sprawie upadłościowej Spółdzielni Parcelacyjnej w Lubawie wyznacza się termin do zatwierdzenia obrachunku dopłat na 16 października 1935 r. o godz. 10 (pokój 22). Obrachunek który każdy zainteresowany ma prawo przeglądnąć jest wyłożony w sekretarjacie sądowym (pokój 7).

Lubawa, dnia 24. 7. 35 r.
Sąd Grodzki

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 1811 i 1812. Konto P.K.O. Poznań nr. 200.420. Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu" w Tuszewie.